

Elżbieta Aleksandrowska

Nieznany debiut pisarski księdza-jakobina Józefa Meiera : z warsztatu bibliografa "Monitora" (4)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 63/2, 161-190

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ELŻBIETA ALEKSANDROWSKA

NIEZNANY DEBIUT PISARSKI KSIĘDZA-JAKOBINA
JÓZEFA MEIERA

Z WARSZTATU BIBLIOGRAFA „MONITORA” (4) *

Stan wiedzy o biografii księdza Meiera

„Dzielny towarzysz sławnego szewca z Dunaju na baczniejszą w narodzie zasłużył pamięć” — pisał o księdzu Meierze w r. 1884 Władysław Smoleński w zamknięciu studium o Kuźnicy Kollątajowskiej¹, zaszokowany nikłością danych, które przekazała historia o tak głośniejszej, barwnej i kontrowersyjnej postaci. Tymczasem — mimo niewątpliwego zainteresowania rewolucyjną, publicystyczną i drukarską działalnością księdza-jakobina, jakie towarzyszyło dalszym pracom Smoleńskiego² oraz późniejszych historyków penetrujących dzieje schyłku Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pierwsze lata porozbiorowe, zainteresowania szczególnie żywego po ostatniej wojnie³ — postać ta pozostaje nadal zagadkowa i właściwie

* Wcześniejsze trzy rozprawy z tego cyklu (*Johan Turesson Oxenstierna w Polsce; Wiersze siedemnastowieczne i saskie w „Monitorze”; Monitorowe „autopowtórzenia”*) opublikował „Pamiętnik Literacki”: 1959, z. 3/4; 1960, z. 4; 1963, z. 4.

¹ W. Smoleński, *Kuźnica Kollątajowska*. „Ateneum” 1884, t. 3. I osobno: Kraków 1885. Cyt. za wyd. 3: Warszawa 1949, s. 175.

² W. Smoleński: *Publicyści anonimowi końca wieku XVIII*. „Przegląd Historyczny” t. 14 (1912). I odtwórka: Warszawa 1912, s. 34; *Mieszczanstwo warszawskie w końcu XVIII wieku*. Warszawa 1917.

³ E. Chwałewik, *Mejer de Wolda Józef*. W: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*. T. 45/46. Warszawa 1911, s. 760—761. — W. Tokarz, *Insurekcja warszawska*. Wyd. 2. Warszawa 1950 (wyd. 1: Lwów 1934). — M. Janik, *Na drogach myśli ludowej*. Lwów 1936, s. 17—20. — B. Leśnodorski, *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*. Warszawa 1960. — J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Tadeusza Włodka w Polsce w latach 1793—1796*. „Ze skarbca kultury” z. 16 (1964). — J. Pachonński, *Legiony polskie. Prawda i legenda. 1794—1807*. T. 1. Warszawa 1969. — J. Szczepaniec, *Projekt utworzenia Banku Narodowego w Polsce z roku 1788 księdza Józefa Mejera*. „Ze skarbca kultury” z. 21 (1970).

bez biografii. Trudno bowiem za biografię uznać kilka znanych pojedynczych faktów z okresu poprzedzającego Sejm Czteroletni i jego początku, z czasów Targowicy, insurekcji kościuszkowskiej i paryskiej Deputacji, dopełnionych paru luźnymi i przeważnie nie udokumentowanymi dotąd wydarzeniami z okresu późniejszego oraz — opartymi, jak się wydaje, wyłącznie na antycypacji — hipotezami dotyczącymi jego pochodzenia, rodziny, a nawet udziału w Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Działalności rewolucyjnej księdza Meiera towarzyszyły już w pamięci współczesnych legenda, podziw⁴, nienawistna inwektywa⁵ lub jeszcze bardziej nienawistne milczenie⁶. Niebawem stał się wszakże bohaterem literackim, przybranym w fakty zaczerpnięte, być może, z wiarygodnej tradycji, ale być może także: tylko z wyobraźni literackiej, nie wspartej wiedzą historyczną, o czym świadczą obecne w opowieści Dominika Magnuszewskiego *Posiedzenie Bacciarellego malarza* — gdyż o niej to właśnie mowa — liczne błędy, dotyczące wydarzeń, układów i osób dobrze skądinąd znanych⁷. W braku innych informacji zaczęły w biografii Meiera funkcjonować i owe „fakty literackie”, z czasem równorzędnie z historycznie stwierdzonymi, zapełniając białe plamy jego życia, lecz w sposób jeszcze mniej wiarygodny niż hipotezy oparte tylko na antycypacji.

Nikłość i niepewność naszej wiedzy o księdzu-jakobinie ujawniła się szczególnie wszakże jaskrawo wówczas, gdy przy pierwszych próbach oparcia elementarnych faktów jego biografii na źródłach archiwalnych okazało się, że współcześnie żyło dwóch księży Józefów Meierów, przy czym obaj byli eks-pijarami, obaj działali w insurekcji kościuszkowskiej, związani z jej lewicą — tylko na dwóch różnych terytoriach, jeden w insurekcji warszawskiej, drugi w wileńskiej.

⁴ Zob. J. Kiliński, *Pamiętniki*. Opracował S. Herbst. Warszawa 1958.

⁵ Zob. J. Wybicki, *Życie moje*. Z rękopisów wydał i objaśnił A. M. Skałkowski. Kraków 1927. BN I 106 (na s. 187: „druga poczwara, niejaki ksiądz Mejer”).

⁶ Zob. A. Trębicki, *O rewolucji roku 1794*. W: *Opisanie Sejmu Ekstraordynaryjnego Podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*. Wydał i wstępem poprzedził J. Kowcecki. Warszawa 1967.

⁷ D. M[agnuszewski], *Niewiasta polska w trzech wiekach*. Poznań 1843, s. 223—310 (pierwodruk w: „Tygodnik Literacki” 1840, nry 45—46). O bałamutności historycznej utworu świadczy np. ulokowanie faktu śmierci prymasa przed insurekcją, zatrzymania powozu króla przez lud warszawski w pierwszym dniu walk, a także wiązanie Elżbiety (Anny!) Grabowskiej z antyrosyjską partią patriotyczną. Z tego też tylko „źródła” przeszła do tradycji wiadomość o bliskich związkach Meiera z Michałem Jerzym Poniatowskim. Niemniej ma ona cechy prawdopodobieństwa, gdyż prymas skupiał wokół siebie ludzi tego pokroju (np. Hugona Kołłątaja czy Józefa Pawlikowskiego). Wydają się ją nadto potwierdzać odkryte ostatnio (przez dra J. Szczepańca) związki Meiera z łowicką Drukarnią Prymasowską.

W świetle tej rewelacji, nie znanej badaczom aż do publikacji części 1 tomu 6 *Nowego Korbuta*⁸, gdyż przy opracowywaniu hasła Meiera dla tego kompendium ujawniony został problem istnienia dwóch księży Meierów oraz zachowane w krakowskim archiwum pijarskim podstawowe materiały biograficzne dla obu tych ludzi — funkcjonujące dotąd w historii *curriculum vitae* sławnego jakobina warszawskiego okazało się splątane z życiorysem Meiera litewskiego, ergo: wymagające rozplątania i weryfikacji.

Pierwszą jej próbą — ze względu na charakter publikacji podaną w formie bezdyskusyjnej informacji — był biogram Meiera w *Nowym Korbutcie*. Nonparelowa notatka sygnalizuje tam wprawdzie istnienie problemu dwóch księży Meierów i wynikłych stąd nieporozumień w dotychczasowych opracowaniach meierowskich oraz zastrzega, że dane biograficzne tych dwóch osób „być może i w powyższym biogramie nie zostały [...] w pełni rozdzielone”⁹ — nie wyjaśnia jednak kryteriów wyboru przyjętej dla jakobina warszawskiego wersji biograficznej, wyboru bynajmniej nie bezproblemowego i wymagającego uzasadnienia. Nie było zresztą w *Nowym Korbutcie* na to miejsca.

Kwestię komplikuje dodatkowo wiek zapisany w metryce śmierci, uznawanej za metrykę jakobina (zmarł na gorączkę 15 maja 1825 w Krakowie przy Starym Rynku pod numerem 262, przeżywszy lat 77!)¹⁰, niezgodny ani z wiekiem Meiera litewskiego, ani koronnego. Ogólnikowość zapisów tego aktu, nie podającego nawet stanu cywilnego zmarłego, pozwala wszakże mniemać, że sporządzony został nie na podstawie dokumentów, ale zeznań znajomych lub sąsiadów, niezbyt dokładnie zorientowanych w personaliach nieboszczyka. Może tu zresztą także wchodzić

⁸ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. T. 6, cz. 1: *Oświecenie*. Opracowała E. Aleksandrowska z zespołem. Wol. 3. Warszawa 1970 (właściwie: styczeń 1971), s. 632—634. (Rozpowszechnienie woluminu zostało wstrzymane przez Państwowy Instytut Wydawniczy do czasu wydrukowania wol. 4.)

⁹ *Ibidem*, s. 633.

¹⁰ Metryka zachowana w Archiwum Kościoła Mariackiego w Krakowie (*Liber defunctorum*, t. 6: 1816—1828, folio 125). Zapewne na jej podstawie określał wiek Meiera w chwili jego śmierci na lat 77 J. Pachonński w nie drukowanej dotąd pracy o Meierze (zob. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 302, przypis 19). — W czasie poszukiwań aktu zgonu Meiera w archiwach krakowskich — w Archiwum Kurii Metropolitalnej przejrano wszelkie dostępne źródła dotyczące zgonów duchowieństwa krakowskiego około r. 1825 (*Ordo Divini Offici*, 1820—1830; *Statystyka duchowieństwa i ludności od r. 1815 do 1823* i toż za lata następne; *Dziennik wyrocznik i registr Aktów Konsystorza Jeneralnego Krakowskiego*, 1820—1830), nie znajdując w nich nigdzie zapisu śmierci Meiera. Na tej podstawie uchylić można mylną zatem informację S. Herbsta (*Przypisy* w: Kiliński, *op. cit.*, s. 277), iż Meier w r. 1825 „umarł jako kanonik krakowski”.

w grę błędne odczytanie z jakiegoś dokumentu roku 1743 (daty urodzenia eks-pijara koronnego) jako 1748, podobnych w zapisie.

Ponadto przypadek dość osobliwy, a może „długa ręka” hugonistów sprawiły, że w kompletnie zachowanej księdze protokołów powstańczej Komisji Indagacyjnej zabrakło zeznań księdza Meiera, choć aresztowany po wieśnaniach czerwcowych (6 lipca) i uniewinniony przy końcu lipca wyrokiem Najwyższego Sądu Kryminalnego winien był, chyba, w przeciągu tego miesiąca takie zeznania składać, tak jak składał je w dniach 7 i 8 lipca ksiądz Florian Jelski (indagowany też „na okoliczność” postępowania księdza Meiera)¹¹; formuła zeznania dostarczyłaby zaś odpowiedzi na podstawowe pytania biografii: ile miał wówczas lat? gdzie się urodził? jakie miał wykształcenie? czym się trudnił przed wybuchem insurekcji?

W niniejszej rozprawie interesuje nas przede wszystkim monitorowy debiut pisarski księdza-jakobina. Z uwagi jednak na to, że publikować w „Monitorze” mógł tylko i wyłącznie Meier starszy, podjęcie wyjaśnień danych z jego biografii wydaje się konieczne, tym bardziej że kwestie te są ze sobą powiązane i uzasadnienie autorstwa Meiera-jakobina w czasopiśmie jest równocześnie potwierdzeniem (dodatkowym) trafności przyjętej wersji życia i *vice versa*.

Który z dwóch?

Pierwszy porządkowaniem genealogii księdza Meiera zajął się Władysław Smoleński¹². Jako punkt wyjścia posłużyły mu następujące przekazy:

1) tekst przywileju królewskiego na wydawanie pisma periodycznego „Biblioteka Fizyko-Ekonomiczna”, wystawiony 19 września 1787 dla osoby określonej w tekście jako „*V[enera]bilis Josephus de Wolda Mejer, Curatus Daugoviensis*”;

2) zapis na liście prenumeratorów „Dziennika Handlowego” z r. 1786: „X. Mejer z Wolda, pleban daugowski”, położony obok zapisów: „Mejer z Wolda, wojski kowieński” i „Mejer z Wolda, sędzia ziemski kowieński”.

Przydomek rodowy kładziony przy nazwisku, probostwo daugowskie w województwie trockim na Litwie oraz jednoczesna z imiennikami, sędzią i wojskim kowieńskimi, prenumerata „Dziennika Handlowego”, jakby uzgodniona, skierowały uwagę historyka na litewskich Meierów z Wolda, ziemian powiatu kowieńskiego, spośród których Jan z Wolda Meier, strażnik kowieński (1755), a następnie wojski żmudzki (1765), podpisał z powia-

¹¹ Zob. *Protokoły indagacyj* z lipca 1794. Rkps AGAD, tzw. Metryka Litewska, teka VII, nr 180; indagacja Jelskiego zapisana pod nrem wewnętrznym 61.

¹² Smoleński, *Kuźnica Kollatajowska*, s. 153 n.

tem kowieńskim elekcję Stanisława Augusta i z tego powodu figurował w *Volumina legum* (VII, 14)¹³. Według domniemania Smoleńskiego, tego właśnie Meiera byli „z a p e w n e” synami:

dygnitarze w swoim powiecie, tegoż co tamten imienia — wojski, koniuszy Adam, sędzia ziemski Karol i czwarty Józef, proboszcz w Daugach i Prełajach, niedaleko Olkienik, w powiecie trockim¹⁴.

Domniemanie wygląda przekonująco, toteż weszło na trwałe do biografii księdza-jakobina, opatrywane wprawdzie znakiem zapytania¹⁵, lecz potwierdzone niejako podawanym już bez zastrzeżeń pochodzeniem litewskim¹⁶ oraz obiegową opinią o rzekomo młodym wieku jakobińskiego insurgeny¹⁷.

Dokumentalne potwierdzenie pochodzenia litewskiego i przyjmowanego obiegowo wieku¹⁸, a w rezultacie znaczne uwierzytelnienie hipotezy o przynależności do rodziny strażnika kowieńskiego, przyniósłby zapis pijarskiej matrykuły litewskiej zachowany w odpisie w archiwum zakonnym w Krakowie, dokąd skierowałam swe poszukiwania wiedzona informacjami Feliksa Bentkowskiego, Ludwika Bernackiego, Michała Janika i Jana Pachonńskiego¹⁹, że w swym bujnym życiu przynależał ksiądz Meier i do zgromadzenia pijarów, z którego — *nota bene* — szeregow wyszedł u schyłku Rzeczypospolitej nie tylko ten jeden rewolucjonista, patriota i jakobin²⁰. Zapis ów informuje, że członkiem litewskiej prowincji pijarskiej był w istocie

Josephus a S[ancto] Joanne Bapt[isto] Josephus [imię chrzestne] Mejer ex distr[ict]o Uputensi, Dioec[esis] Vilnensis, natus 1755 Martii 19; inductus Rosiniis 1771 Julii 4; professus Neodolscii 1773 7bris 21 coram P[at]re Josepho a S[ancto] Michaeli²¹.

¹³ Zob. też S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. T. 10. Warszawa 1913, s. 301.

¹⁴ Smoleński, *Kuźnica Kollatajowska*, s. 153. Podkreślenia we wszystkich cytatach pochodzą od autorki artykułu.

¹⁵ Zob. Smoleński, *Publicyści anonimowi końca wieku XVIII*, s. 34. — Chwałewik, *op. cit.*, s. 760.

¹⁶ Zob. Janik, *op. cit.*, s. 17.

¹⁷ Opinia taka występuje nawet w książce Leśnodorskiego (*op. cit.*, s. 303) — mimo podania niemal równoczesnej informacji o metrykalnym wieku śmierci księdza-jakobina, nieznacznie przecież tylko zaniżonym (o niepełnych lat 5).

¹⁸ Zbieżnego zwłaszcza z wiekiem podawanym przez Janika (*op. cit.*, s. 18): zmarł w r. 1825, „licząc wtedy około 70 lat”.

¹⁹ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, T. 1. Warszawa 1814, s. 579, 582. — L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, T. 2. Lwów 1925, s. 251, 258. — Janik, *op. cit.*, s. 17. — Pachonński, *Legiony polskie*, s. 72.

²⁰ Także np. F. K. Dmochowski, O. Kopczyński, L. Siarczyński.

²¹ *Catalogus Scholarum Piarum Provinciae Lithuaniae, 1736—1853*. Kopia w Archiwum OO. Pijarów w Krakowie, odpis ks. J. Buby.

Rubryki dalszych lat nie są wypełnione, tylko w rubryce „*Mortuus ubi et quando?*” zanotowano później: „*sacerdos saecularis*”, a współczesny nam badacz Ludwik Chmaj dopisał ołówkiem: „*vagabundus*” — i, jak komentuje archiwariusz i historyk zakonu ksiądz Jan Buba, „można mu wierzyć, bo znał pijarów litewskich”²². Inne źródło pijarskie, a mianowicie kronika domu zakonnego w Lidzie, odnotowuje obecność w zakonie Józefa Meiera, nauczyciela gramatyki i geometrii szkół lidzkich oraz pomocnika kaznodziei i katechety jeszcze w roku 1781/82²³. Wydawałoby się zatem, że podstawowa kwestia biografii księdza-jakobina została wyjaśniona, że mamy wreszcie pewność co do jego litewskiego pochodzenia i daty urodzenia oraz dokumentalne potwierdzenie przynależności do pijarów — przy tym niejako bezpośrednio związane z jego osobą notatką „*vagabundus*”.

Tak wszakże nie jest! Matrykuły pijarskie okazały się zbyt uczynne, dostarczyły informacji jak na jedną biografię zbyt wielu i sprawę niesłychanie skomplikowały! Otóż w zakonnych metrykach prowincji koronnej (polskiej)²⁴ figuruje jeszcze jeden, inny Józef Meier „*vagabundus*”, przy tym towarzyszące jego nazwisku notatki, nanoszone przez wiele lat, odtwarzają dość barwnie klasztorne i poklasztorne dzieje (do roku 1778) tego Meiera, a tradycja pijarska ze sławnym księdzem-jakobinem łączy tę właśnie osobę, określając Józefa Meiera litewskiego „mniej głośnym”, „*minoris gentium*”, który „nie wypłynął na arenę dziejową”²⁵, choć ostatni osąd w świetle znanych obecnie źródeł budzić może kontrowersje (o jego udziale w insurekcji wileńskiej zob. na s. 172—173 niniejszej rozprawy).

Należący do pijarskiej prowincji koronnej Józef Meier, zapisany w matrykule pod obocznymi formami tego nazwiska: Meier i Majer²⁶, urodził się już 8 października 1743 i nazywał się właściwie Franciszek. Imię Józefa (od św. Franciszka), którego odtąd używał, także po opuszczeniu zakonu²⁷, przyjął dopiero po wstąpieniu do pijarów 19 listopa-

²² J. Buba, *Komentarz do odpisu* (w liście do mnie z 31 V 1969).

²³ Zob. J. Wojszwillo, *Wspomnienie domu pijarów lidzkich*. Bibl. Ossolineum, rkps 3667/III, s. 180—181. O zapisie tym poinformował mnie uprzejmie dr Józef Szczepaniec.

²⁴ *Matricula Provinciae Poloniae Scholarum Piarum, 1742—1865*, nr 393. Rkps Archiwum OO. Pijarów w Krakowie, odpis ks. J. Buby.

²⁵ Buba, *Komentarz do odpisu* (w listach do mnie z 31 V i 20 VI 1969).

²⁶ W herbarzu Uruskiego (*op. cit.*, s. 113, 301) pod obocznymi formami nazwiska Maier *vel* Majer i Meier *vel* Mejer występują członkowie jednej rodziny, a nawet te same osoby.

²⁷ Tego rodzaju praktyka była powszechnie przyjęta wśród pijarów opuszczających zakon; imiona zakonne, różne od chrzestnych, zachowali po wystąpieniu m. in.: M. Krajewski, L. Siarczyński, P. Zatorski.

da 1759. Nowicjat odbył zapewne w Podolińcu, po czym studiował „*humaniora*” w seminarium pijarskim w Rzeszowie (1760/61) i logikę w Międzyrzeczu Koreckim (1761/62) oraz, przypuszczalnie, metafizykę, bo należało to do *pensum* pijarskiego wykształcenia nauczycielskiego, choć matrykuła tego nie odnotowuje. Kolegami jego studiów, z którymi spotykał się również na stanowiskach nauczycielskich, byli m. in.: Fabian Turkowski, późniejszy poeta — tłumacz łacińskich pieśni kościelnych i epigramatów Owena (przedrukowywanych też w *Monitorze*)²⁸, oraz Ludwik Menard, profesor języka francuskiego w warszawskim Collegium Nobilium (1766, 1774) i we Lwowie (1774—1778), który przebywając w latach 1767—1772 niezupełnie legalnie („*illegitime*”) w Paryżu — w r. 1769 opuścił samowolnie zakon²⁹.

Dalsze lata klasztorne spędził Meier koronny na pracy nauczycielskiej w klasach najniższych („*infimae et principiorum*”) kolegiów w Wareżu, Radomiu i Łukowie. Już w pierwszym roku nauczania naraził się na krytyczną uwagę przełożonych: „*otio deditus*” („oddany próżnowaniu”³⁰), powtórzoną w następnym w formie bardziej dobitnej: „*negligenter docuit*” („uczył niedbale”). Narastający wciąż konflikt między młodym nauczycielem-klerykiem i zwierzchnikami zakonnymi doszedł do szczytu w r. 1765, kiedy to według zapiski matrykuły: „*apostavit habitu religioso dimisso reclamavit contra professionem*” („zbuntował się [i] zrzuciwszy habit zakonny występował przeciwko ślubom [zakonnym]”).

Formuła zapisu świadczy, że był to postępek potraktowany przez władze duchowne bardzo poważnie. Wszakże w roku następnym był Meier nadal w zakonie, przeniesiony został jednak do Warszawy, gdzie pełnił obowiązki profesora „gramatyki”. Przeniesienie z awansem nauczyciela karconego za niedbałość, i to do ośrodka przodującego w kraju, musi dziwić. Czyżby uwagi poprzednich przełożonych uznano za stronnicze i krzywdzące? Dalsze dopiski wskazują chyba jednak na to, że władze zakonne chciały mieć niesfornego kleryka pod szczególną pieczę, a więc w bliskości najwyższych zwierzchników prowincji. Nie pohamowało to wszakże buntowniczego temperamentu Meiera, co stwierdza dobitnie dalszy ciąg matrykuły z r. 1766, gdzie po notatce o jego pracy nauczycielskiej w Warszawie widnieje informacja: „*postea quan[d]o videbatur ad cor redijsse, sed iterum reclamans missus Cracovi[ae] ad causam agendam*” („następnie kiedy dał się poznać z serca przewrotnego, ponownie powstając [przeciw ślubom zakonnym], wysłany został do Krakowa, gdzie wszczęto sprawę [przeciw niemu]”).

²⁸ Zob. *Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1, s. 374—375.

²⁹ Informacja J. Buby (*Komentarz do odpisu*, w liście do mnie z 31 V 1969).

³⁰ Tu i dalej — tłumaczenie autorki artykułu.

Odtąd, odsunięty od pracy szkolnej i innych funkcji zakonnych, określany jako „*nihil spiritus religiosi habens*” („pozbawiony powołania zakonnego”), przebywał w klasztorach podolinieckim (1767) i wieluńskim (1768) w oczekiwaniu na rezultat prowadzonego przeciwko niemu procesu. Wreszcie, nie doczekawszy jego końca, „*in Silesiam profugit*” („zbiegł na Śląsk”). Fakt ten powtórzyła szczególnie ostro adnotacja z roku następnego (1769): „*profugus apostata vagatur*” („zbiegły odstępca [od powołania zakonnego] prowadzi życie włóczęgi”). Tak ostrego komentarza faktu opuszczenia przez zakonnika klasztoru przed załatwieniem formalności związanych z tym aktem nie spotkałam w metrykach pijarskich poza tym, choć pracując nad oświeceniową serią *Nowego Korbuta* przeczytałam ich dziesiątki, a wśród nich także kilka dotyczących osób, które postąpiły wbrew obowiązującym normom i prawom; okoliczności tego rodzaju kwitowała zazwyczaj notatka: „*dimissus*” lub „*vestem exuit more illegitimo*” („zrzucił habit w sposób nielegalny”) ³¹. Meier koronny musiał się szczególnie dotkliwie narazić zakonowi. Parokrotnie użyte przy jego nazwisku słowo „*reclamare*” („*reclamavit*”, „*reclamans*”) wnosić każe, że bunt jego miał charakter publiczny, a głoszone przez niego poglądy, różne od oficjalnie obowiązujących, miały aspekt szerszy, nie tylko osobisty. Przyjmując, że był to przyszły trybun ludowy — natrafilibyśmy tu na początki jego agitatorskiej działalności. Nieugiętość postawy tego zakonnika odpowiada również w pełni postawie moralnej, jaką zaprezentował w insurekcji i na emigracji jakobin warszawski.

W momencie ucieczki z klasztoru nie był jeszcze koronny eks-pijar wyświęcony na kapłana, nie podjął jeszcze nawet studiów teologicznych, zresztą i ze względów proceduralnych, nie tylko osobistych ³². Brak święceń kapłańskich utrudniał nowy start życiowy zbiegłego zakonnika, spychał go na margines społeczny, zmuszając do podjęcia piętnowanego przez matrykułę życia waganta. Jakkolwiek niespokojny okres konfederacji barskiej ten sposób życia niewątpliwie ułatwiał, a Meier najprawdopodobniej związał się z ruchem barskim. Przemawia za tym zarówno kierunek ucieczki: na Śląsk — miejsca pobytu Generalności i centralnego ośrodka

³¹ Określenia występujące w matrykułach dotyczących P. Zatorskiego i K. Wolskiego (*Matricula Provinciae Polonae Scholarum Piarum, 1742—1865*, nr 199 i 658, odpis ks. J. B u b y).

³² Skoro jego rówieśnik i kolega w zakonie Fabian Turkowski, przy tym notowany przez przełożonych zawsze bardzo pochlebnie (zob. *ibidem*, nr 392: „*Bonus iuvenis in pietate et applicatione*”, „*magno ingenio et laboris patiens*”, „*cum summo fructu discipulor[um] pietate et literis erudit*”) — rozpoczął studia teologii spekulatywnej dopiero w r. 1769/70 (zob. *Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1, s. 374), a więc już po ucieczce Meiera.

ruchu, jak też informacja matrykuły pod r. 1770, że zbiegły i pozostający w apostazji zakonnik wiedzie życie waganta za granicą („*extra vagatur in apostasia*”). Przymierzając zaś życie zbiega do sformułowań biogramu księdza-jakobina warszawskiego — właśnie do jego związków z Barem odnieść by można fragment z książki Michała Janika:

ukończywszy wychowanie domowe wstąpił do pijarów. Ale niezadługo nie-szczęścia krajowe wskazały mu ważniejsze obowiązki. Opuścił zakon i stanął w szeregach mężów gromadzących się na ratunek schodzącej do grobu Polski³³.

— zresztą niezależnie od faktu, że — jak wynika z dalszego kontekstu cytowanej pracy — autor tych słów myślał o udziale księdza Meiera w sprzysiężeniu i insurekcji kościuszkowskiej, a nie w konfederacji barskiej. Być może bowiem, że korzystając z jakiegoś, dziś nie znanego, przekazu źródłowego, nie potrafił właściwie zinterpretować podanych tam tylko ogólnie treści. Również żarliwy i zaangażowany patriotyzm, który na łamach „Monitora” zaprezentował Meier już w r. 1771, czym zajmujemy się w rozważaniach dalszych, nie pozwala sądzić, by pozostawał na uboczu rozgrywających się wypadków.

Bardzo prawdopodobne jest także, iż probostwo w Daugach i Prełajach, posiadane przez przyszłego jakobina warszawskiego w latach osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych, a należące do znaczniejszych w kraju³⁴, trafiło do jego rąk (co by też potwierdzało tożsamość osób) właśnie poprzez związki zadziergnięte w ruchu barskim. Zwłaszcza że kolatorem tego probostwa była rodzina Brzostowskich, kasztelanostwa połockich, zapisana szczególnie w dziejach barskich, a kasztelan Adam Brzostowski, *nb.* jeden z organizatorów Baru, działał na początku konfederacji w Wielkopolsce i Małopolsce, rezydując w majątku Czarnożyły, nieopodal klasztoru wieluńskiego — miejsca ostatniego zakonnego pobytu Meiera; następnie zaś, przystąpiwszy do Generalności białskiej, przemieszkował w Bieczynie i Lublińcu na Śląsku pruskim³⁵ — a zatem znów na szlaku, którym przebiegało życie klasztornego zbiega. Równie aktywna w ruchu tym była i kasztelanowa połocka Genowefa z Ogińskich, w latach 1769—1772 posłanka biskupa Krasińskiego i konfederatów w Dreźnie, nazwana wspólnie „duszą konfederacji”³⁶. Uczestniczył w powstaniu

³³ Janik, *op. cit.*, s. 17.

³⁴ Skoro kancelaria królewska, przodująca „w rygorystycznym trzymaniu się przyjętych form”, obdarzała plebana daugowskiego tytułem „*venerabilis*” — zastrzeżonym dla proboszczów ważniejszych parafii i członków kapituł. Zob. W. Dworzaczek, *Genealogia*. Warszawa 1959, s. 29.

³⁵ Zob. W. Konopczyński, *Brzostowski Adam*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 3 (1938), s. 46—47.

³⁶ Zob. W. Konopczyński, *Brzostowska Genowefa*. W: *iw.*, s. 45—46.

barskim także Ksawery Brzostowski, drugi syn kasztelana (pozostający na emigracji pobarskiej jeszcze lat parę po zakończeniu ruchu), mniej więcej od r. 1766 posiadacz, wraz z bratem Michałem, przyszłym członkiem przysiężenia wileńskiego, starostwa daugowskiego i prełajskiego³⁷.

Wracając wszakże do informacji pijarskiej matrykuły odnotować trzeba, że zapiski z lat 1771—1777 nie zawierają już słowa „*extra*”, stwierdzają jedynie, że „*presistit hucusq[ue] in apostasia*” („trwał aż dotąd w odstępstwie”), z czego wnosić można, że nie był już wówczas za granicą, lecz z powrotem w kraju. Stwierdzenie to ważne dla kwestii tu podstawowej, tj. jego autorstwa w „Monitorze”, i chyba wyprowadzone z notatek pijarskich prawidłowo, skoro pod r. 1778 odczytujemy w nich informację o ponownym pobycie zagranicznym Meiera, sformułowaną przy tym jeszcze bardziej jednoznacznie: „*extra Regnum apostata, nescitur ubi sit*” („odstępca poza granicami Królestwa, nie wiadomo, gdzie przebywa”). Jest to ostatni zapis matrykuły położony przy nazwisku „*Josephus a S[anct]o Francisco Franc[iscus] Majer*”. Być może, iż zagubiony na razie ślad po zbiegłym konfratrze został po latach odnaleziony, skryptor pijarski wołał jednak — zapewne — nie kłaść imienia zakonu przez wpisanie do jego katalogów czynów jakobińskich rewolucjonisty w sutannie.

Warte jeszcze uwagi, że termin „*vagatur*” od r. 1771 poczynając nie pojawił się w dotyczących Meiera zapiskach pijarskich ani razu. Wynikałoby stąd, że wydostał się on już wówczas z marginesu społecznego waganta i uzyskał jakąś stabilizację. Taką interpretację zapisów potwierdzałyby również przedstawiona wyżej hipoteza o jego kombatanckich związkach zadzierzgniętych z przywódcami barskimi oraz nadesłany w r. 1771 do redakcji „Monitora” list, którego autorstwo chcemy Meierowi przypisać.

Zamykając dzieje Meiera odczytane z zapisów matrykuły zakonnej stwierdzić trzeba, że w biografii jakobina warszawskiego istnieje pewien fakt, który potraktować można jako bezpośrednie przesło łączące ją z osobą zbiegłego eks-pijara koronnego. Otóż przygotowując w r. 1794 listę księży podejrzanych o udział w sprysiężeniu przedpowstaniowym, zatytułowaną *Les Nomes des prêtres les plus notés chez les Russes*, położył król przy nazwisku Meiera zagadkową uwagę: „*objugés [!] par l'Évêque de Brześć defunt*”³⁸ („zasuspendowany przez zmarłego biskupa

³⁷ Zob. A. Boniecki, *Herbarz polski*. T. 2. Warszawa 1900, s. 193. — Konopczyński: *Brzostowski Adam*, s. 47; *Konfederacja barska*. T. 1—2. Warszawa 1936—1938. — H. Mościcki, *Brzostowski Michał, starosta puński*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, s. 53. — *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9 (1868), s. 143 (Ksawery nazwany błędnie Kazimierzem).

³⁸ Rkps AGAD, Akta Królestwa Polskiego, nr 354, karton V, nr 66. Notkę tę cytował w przekładzie polskim Leńnodorski (*op. cit.*, s. 322).

brzeskiego”). Z dotychczasowych biografii jakobina warszawskiego nie wiemy o jakichkolwiek jego związkach z diecezją łucką, ponieważ w adnotacji królewskiej chodzi o biskupa łuckiego, zwanego też łucko-brzeskim lub brzeskim³⁹. Mając pochodzić z Meierów litewsko-żmudzkich, dzieciństwo i młodość spędziłby w diecezji wileńskiej lub inflanckiej; jako proboszcz Daug i Prełajów związany był z dekanatem mereckim i diecezją wileńską; jako ksiądz przemieszkujący w Warszawie — z biskupstwem poznańsko-warszawskim. Związki Meiera pijara litewskiego z diecezją łucką są bardzo nikłe, dotyczą jedynie jego pobytu w latach 1771—1773 w nowicjacie w Nowodolsku (*vel* Lubieszowie), jednym z dwóch domów zakonnych pijarskiej prowincji litewskiej wchodzących w granice tej diecezji⁴⁰; poza tym podlegał zawsze diecezji wileńskiej. Ponadto osobę jego wyłącza wiek. Jakobin warszawski miał być zasuspendowany przez zmarłego biskupa łuckiego, ostatnim zaś zmarłym biskupem łuckim był w roku sporządzania listy królewskiej ksiądz Antoni Erazm Wołłowicz (zm. w r. 1769)⁴¹. Żaden z dwóch kolejnych jego następców na tej stolicy: Feliks Paweł Turski (w latach 1770—1790) i Adam Naruszewicz (w latach 1790—1796)⁴², w r. 1794 nie mógł być określany jako zmarły! Ta okoliczność szczególnie dobitnie podważa przyjmowany obiegowo wiek jakobina warszawskiego — jako zbieżny mniej więcej z wiekiem litewskiego eks-pijara⁴³. *Ergo*: zarówno data zasuspendowania (przed r. 1770) jak i przypadający na ten właśnie okres pobyt w diecezji łuckiej (w Międzyrzeczu Koreckim i Łukowie), a zwłaszcza poważny konflikt z władzami duchownymi, w który popadł pijar koronny podczas pobytu w Łukowie w r. 1765 — w konflikt taki według prawa kościelnego interweniować mógł zarówno prowincjał zakonny jak i zarządca diecezji — wskazują, że adnotacja króla, powodowana *nb.* wyjątkową niechęcią do osoby jakobina, skoro przywoływała sprawy aż tak odległe, dotyczyć mogła tylko Meiera eks-pijara koronnego, utożsamiając go tym samym z jakobinem warszawskim.

Przywołana wyżej notatka króla zawiera przecież jeszcze jedno słowo, nie cytowane dotąd przez żadnego z historyków, dla nas jednak specjalnie znaczące. Tuż po nazwisku „Meyer” położył mianowicie Stanisław August

³⁹ Brześć Litewski był bowiem w Polsce przedrozbiorowej jedynie archidiakonatem, wchodzącym łącznie z archidiakonatem łuckim w ramy jednej diecezji. Zob. W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*. W zbiorze: *Kościół w Polsce*. T. 2. Kraków 1970, s. 240.

⁴⁰ Zob. J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce w XVI—XVIII wieku*. W: jw., s. 572.

⁴¹ Müller, *op. cit.*, s. 256.

⁴² *Ibidem*, s. 257, 258.

⁴³ Zob. przypisy 17 i 18.

określenie: „polski”. Wynika stąd, że fakt istnienia dwóch księży Józefów Meierów i potrzeba ich rozróżniania były mu równie jak nam znane oraz że ksiądz Meier jakobin warszawski, którego nazwisko położono na liście w kontekście nazwisk innych księży stołecznych (Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, Gabriela Jakubowskiego, Floriana Jelskiego, Onufrego Kopczyńskiego, Jana Kruszyńskiego, Ignacego Witoszyńskiego), pochodził z Korony, nie z Litwy⁴⁴.

Marginesowo zaznaczyć warto, że budzący zdziwienie⁴⁵ zapis nazwiska Józefa Meiera na dwóch różnych listach, sporządzonych przez króla w czasie insurekcji⁴⁶, odnosi się najprawdopodobniej do dwóch osób. Zapis na liście opatrzonej nagłówkiem „w kotlarskim domu na Podwalu”, położony obok takich jakobinów wileńskich, jak Piotr Grossmani, Józef Hornowski i Jakub Jasiński, odnosi się zapewne do Meiera litewskiego, w insurekcji członka Deputacji Bezpieczeństwa Publicznego Rady Zastępczej Tymczasowej Wielkiego Księstwa Litewskiego, wymienianego przez historyków wśród członków tego organu tylko z inicjałem J.⁴⁷ bądź też błędnie utożsamianego z Janem Meierem, późniejszym członkiem Deputacji paryskiej (razem z Józefem, jakobinem warszawskim)⁴⁸, choć we współczesnych dokumentach nazwisko jego występuje z pełnym imieniem⁴⁹. Historycy, nie znając problemu dwóch Józefów Meierów jakobinów, nie mogli, zapewne, przyjąć wiarygodności takiego zapisu, tym bardziej że oznaczałoby to prawie równoczesną działalność jednego człowieka w dwóch różnych miejscach: w czasie wieszania 22 i 23 kwietnia w Wilnie oraz w czasie walk warszawskich 17 i 18 kwietnia i wieszania 9 maja. Przypuszczenie, iż na liście królewskiej „w kotlarskim domu na Podwalu”

⁴⁴ Pełny zapis notatki królewskiej brzmiał następująco: „Meyer polski *objugés* [!] *par l'Évêque de Brześć defunt*”. Tak bezpośrednio potwierdzenie napotkałam *nb.* dopiero, gdy przedstawiona wyżej hipoteza była już zbudowana, do źródła zaś skierowałam się wiedzona jedynie chęcią zweryfikowania przekazu Leśnodorskiego o notce z informacją dotyczącą zasuspendowania Meiera przez biskupa brzeskiego, ponieważ analogiczną notkę — co budziło wątpliwość — miał król położyć (i położył) przy nazwisku F. Jelskiego (zob. Tokarz, *op. cit.*, s. 301).

⁴⁵ Leśnodorski, *op. cit.*, s. 320.

⁴⁶ Rkps ADAG, Akta Królestwa Polskiego, nr 323, k. 837. Faksymile podaje Leśnodorski (*op. cit.*, przy s. 193).

⁴⁷ H. Mościcki: *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*. T. 1. Wilno 1913, s. 169; *Jakub Jasiński i powstanie kościuszkowskie*. Warszawa 1917, s. 145. — Leśnodorski, *op. cit.*, s. 315.

⁴⁸ Leśnodorski, *op. cit.*, s. 660 (indeks).

⁴⁹ Zob. *Uniwersał do województw i powiatów prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego i Miast Wolnych, Wilno, 24 kwietnia 1794 roku*. B. m. i r. Egz. w Bibl. PAN w Kórniku, sygn. 35199. Druk wskazał mi uprzejmie dr Józef Szczepaniec.

figuruje Meier litewski, potwierdza analogiczna do użytej w dokumencie powstańczej forma zapisu: bez tytułu księdza⁵⁰, podczas gdy na liście pierwszej („*cunariani*”), gdzie chodzi niewątpliwie o Meiera warszawskiego, przed nazwiskiem położył Stanisław August oznaczenie „X”⁵¹.

Monitorowy kryptonim M. de V.

Pierwszym śladem naprowadzającym na autorstwo Meiera w „Monitorze” jest kryptonim M. de V., który spotykamy w numerze 58 pisma, z 20 lipca 1771. Jest to artykuł w formie listu do redakcji, zaopatrzony we wstępne i końcowe formuły właściwe temu sposobowi wypowiedzi, utrzymane przy tym w tonacji pełnej dystansu i rewerencji wobec adresata, niejako zdradzającej pierwszy bezpośredni kontakt autora z redakcją.

Mości Panie Monitor,

Z tych liczby jestem, którzy Jego kwitnące w Polszcze pismo w tygodniowych tegoż gatunku kartach za najlepsze poczytują. Dlatego chcę mieć honor, ażebyś W. Pan uwagi moje [...], jeżeli mu się godne być zdadzą, w zbiorze myśli Monitorских położyć raczył. [s. 448—449]

O tym, że był to debiut autora listu w „Monitorze”, świadczyłyby także — nigdy przedtem nie pojawiający się na jego łamach — podpis M. de V.; jego zaś kryptonimowa forma, nieczęsto tam spotykana, a używana przeważnie przez autentycznych korespondentów i autorów z zewnątrz⁵² — w odróżnieniu od autorów związanych bezpośrednio z redakcją pisma,

⁵⁰ Warto tu przytoczyć hipotezę ks. J. Buby, wysuniętą niezależnie od formy tych zapisów, że Meier litewski, mimo adnotacji matrykuły (ale niepewnej, bo nieniesionej później), chyba nie miał święceń kapłańskich („wątpię też o jego święceńiach” — pisał J. Buba w liście do mnie z 20 VI 1969). Zgodnie jednak z obyczajem ówczesnym nie pozbawiałoby go to — jako byłego kleryka — grzesznościowego tytułu księdza. Wszakże notatka króla i *Uniwersał* kwestie te, jak się wydaje, różniły.

⁵¹ Może mieć też walor rozróżnienia osób napisanie na liście „*cunariani*” nazwiska przez *y* („Mayer”), a na liście „w kotlarskim domu” przez *j* („Majer”). Zwłaszcza że obie listy sporządził król jako odrębną notatkę na tej samej stronie jednej kartki.

⁵² Np.: J.D.A.J.K.M. i Ig.Dz.A.J.K.Mci (Ignacy Dzierżanowski adiutant Jego Królewskiej Mości); J..I..B.e (Józef Ignacy Boelcke); Ka: Ko: P.W. (Kajetan Kościalkowski podkomorzyc wiłkomirski); J.L.K.L.K.O.O.B.G.M. (Jegomość Lipski kasztelan łączycycki, kawaler Orderu Orła Białego, generał major); M.G. (Maria Gaudzicka); O.K. (Onufry Korytyński); X.A.W.S.P. (ksiądz Antoni Wiśniewski Scholarum Piarum); X.F.T.S.P. (ksiądz Fabian Turkowski Scholarum Piarum); Z.K.K. (Zubowski kanonik kurzelowski) itd. Jest jednak w piśmie parę kryptonimów zmyślonych, jak: O.G.S.T.L. z numeru 23 rocznika 1785, który to kryptonim — zgodnie również z antyklerykalną treścią tego „Monitora” — chcielibyśmy rozwiązać: Ojciec Gaudenty Świętej Teologii Lektor, i potraktować jako literacką reperkusję *Monachomachii*.

posługujących się raczej pseudonimami „mówiącymi”⁵³ — kieruje poszukiwania autorstwa artykułu w stronę osób, które by się legitymowały nazwiskiem odpowiadającym literom zawartym w kryptonimie; przy tym, jak wynika niedwuznacznie z treści, z patriotycznego zaangażowania korespondenta — wolno się tu spodziewać nazwiska Polaka, nie cudzoziemca. Ostatnie zastrzeżenie wybitnie zacieśnia krąg poszukiwań. Nazwiska rodzin polskich o inicjałach M. de V. są bowiem niezwykle rzadkie. W rezultacie odczytanie kryptonimu jako Meier de Volda byłoby przekonywające nawet wówczas, gdyby jedynymi przesłankami takiego rozwiązania były wyłącznie umieszczone w podpisie inicjały. Powodów do takiego rozszyfrowania kryptonimu jest jednak znacznie więcej. Należą do nich przede wszystkim:

1. Zbieżności w biografii Meiera eks-pijara koronnego z faktami życia zaprezentowanymi przez korespondenta „Monitora”, który pisze: „z krajów tych [tj. zagranicznych] niedawno powróciwszy, gdzie na dobrych gruntach traktują nauki [...]” (s. 449), a nadto wypowiedzi swojej, skierowanej do pisma „publicznego”, nie opatruje nazwiskiem, „nie śmiejąc” własnego „wtrącać rozumienia” —

na [...] posiedzeniach [...] nie mając podobnego wzięcia do tych osób, których zdania i rozmowy zawsze za najlepsze i najrozsądniejsze w kompaniach są poczytane i którzy Pitagorasa powagą w mowie⁵⁴ sobie zjednali. [s. 449]

Nie należał, widocznie, do wysoko postawionych w hierarchii, stanowiących owe posiedzenia — podobnie jak Meier, niedawny „*vagabundus*”.

2. Ścisłe zbieżności w ideologii i treści artykułu z tym, co propagował w patriotycznej publicystyce jakobin warszawski, czym zajmujemy się szczegółowo dalej.

3. Zbieżności innych, chronologicznie nieco późniejszych, artykułów monitorowych tegoż autora — z publicystyką ekonomiczno-gospodarczą wydawcy „Biblioteki Fizyko-Ekonomicznej” i „Dziennika Uniwersalnego”, o czym również niżej.

Wracając wszakże do kwestii *stricte* biograficznych zapytać trzeba: czy Meier koronny eks-pijar — Koroniarz (jak by wynikało z jego prowincjonalnej przynależności zakonnej, przebiegu edukacji i świadectwa Stanisława Augusta), nie Litwin — mógł przynależeć do osiadłego przede wszystkim w powiecie kowieńskim szlacheckiego rodu pochodzenia inflanckiego Meierów z Wolda (*vel* de Volda) herbu Lewald, w którym też poszukiwał ojca i rodzeństwa jakobina warszawskiego Władysław Smoleński, idąc zresztą śladami wiarygodnej informacji, zawartej w wysta-

⁵³ W rodzaju: Antalewicz, Czytelnicki, Galantecki, Łykaczewski, Miłośnicki, Ochotnicki.

⁵⁴ Wprowadzam koniekturę — w tekście „Monitora” błędnie: „w modzie”.

wionym przez kancelarię królewską przywileju wydawniczym dla proboszcza daugowskiego, księdza Józefa Meiera de Volda. Nawiasem mówiąc, jest to jedno z dwóch znanych dotąd ówczesnych powiązań późniejszego jakobina warszawskiego z rodem Meierów z Wolda⁵⁵. On sam pomijał przydomek de Volda przy swym nazwisku, także w kryptonimie położonym na karcie tytułowej „Biblioteki Fizyko-Ekonomicznej” (X.J.M.P.D.), na której wydawanie wystawiony został wspomniany wyżej przywilej — podobnie odnotowano nazwiska obu Józefów Meierów w pijarskich matrikułach. Warto nadmienić, że w akcie zgonu uchodzącym za akt zgonu jakobina warszawskiego zapisany został również tylko nazwiskiem Meiera (dokładnie: Majera, jak eks-pijar koronny w katalogach zakonnych), w rubryce „*conditio*” umieszczono jednak określenie: szlachcic („*eques*”). Kryptonim monitorowy przynosi skrót nazwiska Meierów z Wolda w pełnym brzmieniu, kwitując równocześnie przynależność rodową eks-pijara koronnego i uprawdopodobniając jego tożsamość z późniejszym plebanem daugowskim. Autorstwo bowiem w „Monitorze” Meiera litewskiego musi być ze względów metrykalno-biograficznych bezwzględnie wyłączone.

Eks-pijar koronny, przynależąc do rodu Meierów z Wolda herbu Le-wald, musiał wywodzić się z rodziny Meierów osiadłej w Wielkopolsce, notowanej w tamtejszych księgach kościelnych i ziemskich już od drugiej połowy wieku XVII. Członkowie jej zachowali też niejednokrotnie tytuły ziemskie województwa inflanckiego, świadczące o pochodzeniu. Wśród wymienionych w herbarzu Uruskiego przedstawicieli tej rodziny, *nb.* pod obocznymi hasłami Majerów i Mejerów, nie odnajdujemy jednak naszego eks-pijara⁵⁶. Nie wymienia go w sposób niewątpliwy także znacznie bogatsze zestawienie genealogiczne Meierów wielkopolskich, zawarte w kartotekach szlachty tej dzielnicy zgromadzonych przez Włodzimierza Dworzaczka⁵⁷, niepełne wprawdzie, ale — zdaniem autora — wymieniające chyba wszystkich Meierów, „którzy na tym terenie żyli”. Dalej zastrzega wszakże Dworzaczek, że w zestawieniu jego

Może braknąć pomarłych dziećmi lub tej i owej córki, raczej niezamężnej. Może jednak braknąć i syna, który wstąpiwszy do zakonu, przestał uczestniczyć w majątkowym życiu rodziny, życiu, które znajdowało swój wyraz w księgach grodzkich⁵⁸.

⁵⁵ Drugi raz występuje z tym przydomkiem w notatce *Suplementu* do „Gazety Narodowej i Obcej” (1792, nr 33 z 25 IV), donoszącej o uroczystościach zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja, odbytych w kościołach parafialnych Daug i Prełajów w dniach 8 i 9 IV 1792.

⁵⁶ Uruski, *op. cit.*, s. 113, 301.

⁵⁷ Wyciąg autorski z zapisów dotyczących Meierów udostępnił mi uprzejmie prof. dr Włodzimierz Dworzaczek.

⁵⁸ Cyt. z listu skierowanego do mnie 23 XI 1971.

Zastrzeżenie to brzmi bardzo prawdopodobnie w stosunku do poszukiwanej przez nas osoby, wstępującej do klasztoru w wieku zaledwie 16 lat. O powiązaniu zaś jej z tą właśnie rodziną świadczy dodatkowo chrzestne imię Franciszka, często spotykane w wielkopolskiej gałęzi rodu, a nieobecne wśród odnotowanych przez genealogię członków rodziny litewsko-żmudzkiej — oraz używana obocznie forma Majer, charakterystyczna, zdaniem Uruskiego, przede wszystkim dla potomstwa Stanisława, elektora z województwa kaliskiego w r. 1697 i wojskiego inflanckiego, dziedzica dóbr Pawłowa, oraz Bogumiły Emanuela Fakinati⁵⁹. Nie bez wymowy dla supozycji o pochodzeniu eks-pijara z tych właśnie terenów może być również fakt, że ucieczkę z klasztoru przedsięwziął właśnie w Wieluniu, a więc w okolicy, która mogła być mu znajoma z lat dziecinnych lub szkolnych, w której też — zapewne — posiadał bliskich sobie z tamtego okresu ludzi, mogących służyć mu w krytycznej sytuacji życiowej doraźną pomocą i poradą.

Russowskie treści monitorowego listu M. de V. i zbieżności z artykułem „Emigranci” z „Dziennika Powstania Narodu” księdza Meiera

Wierzę w ducha patriotyzmu, który zastąpi ducha stanowego odosobnienia. [*Crédo du tiers état*, 1789]⁶⁰

Monitorowy list-artykuł drukowany w lecie 1771 i podpisany kryptonimem M. de V. jest artykułem zaangażowanym politycznie i społecznie, podyktowanym aktualną problematyką, a mianowicie dyskutowanym ówczesnie „na wielu posiedzeniach” faktem masowego „odjazdu z Polski niektórych patriotów naszych” (s. 449) wybierających spokojne i neutralne przeczekanie na obczyźnie niespokojnych czasów konfederacji barskiej, w miejsce niebezpiecznego doraźnie, a — być może — niewygodnego także w przyszłości, angażowania się po którejś z walczących stron. Poruszał sprawę nabrzmiałą, ujął ją wszakże w formę teoretycznego, z pozoru beznamiętnego dyskursu pt. *Czyli wolno obywatelowi z swojej oddalić się ojczyzny?* Dyskurs ów jest interesujący z wielu względów, przede wszystkim zaś jako odbicie — i to już w r. 1771, czyli w zaledwie 9 lat po opublikowaniu *Du contrat social* — Russowskiej teorii umowy społecznej. Wrażenie takie odbieramy w pobieżnej nawet lekturze artykułu. Obok ogólniejszych sformułowań sugeruje ją słownictwo i frazeologia, którymi się autor posłużył, np.:

- powinność wewnętrzna [i] obowiązek zewnętrzny [s. 451], racje polityczne w społeczeństwie przymierza ugruntowane [s. 452], społeczeństwo obywatelskie [s. 452],

⁵⁹ Uruski, *op. cit.*, s. 113.

⁶⁰ Cyt. za: J. Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlacheckorewolucyjnej*. Warszawa 1962, s. 36.

pacta sprzymierzenia [s. 453], cała społeczność albo ten, który ją wyobraża [s. 453], jedna z sprzymierzonych strona [s. 453], sprzymierzone społeczeństwo [s. 454] ⁶¹.

Ponieważ wszakże umowa społeczna jako „pakt zrzeszenia” odgrywała w społeczno-politycznych doktrynach Zachodu w. XVII i XVIII rolę pierwszoplanową, zwłaszcza od czasów Locke'a, i teoria Russowska wiele z tych doktryn przejęła, także w zakresie terminologii — rzecz wymaga dokładniejszego rozpatrzenia.

Umowa społeczna, wyraźna lub domniemana, jako jedyne legalne źródło władzy państwowej — była teorią obiegową oraz powszechnym postulatem ówczesnych doktryn kontraktalnych. Wyłączając wszakże nawet teorię Hobbesa i od niej pochodne (np. Pufendorfa), jako nie „*pacte d'association*”, ale „*pacte de gouvernement*” zawarty (dla zapewnienia każdemu bezpieczeństwa) przez poszczególne jednostki na korzyść suwerena, nie z suwerenem, bez wytworzenia przy tym „społeczeństwa” jako zbiorowości — treści, jakie wkładano w pojęcie właściwej umowy społecznej, jej celów i warunków, były bardzo różne. Powien jej typ klasyczny, szczególnie rozpowszechniony (w wielu wariantach) w okresie Oświecenia stworzył Locke. Według jego doktryny państwo powołane drogą umowy społecznej ma cele wyłącznie utylitarne: stworzenie warunków do realizacji i zabezpieczenia ponadpaństwowych, naturalnych zasad moralności społecznej, właściwych wszystkim ludziom. Celem, dla którego jednostki wiążą się w społeczeństwo („*pactum unionis*”), aby społeczeństwo mogło utworzyć państwo, wyłaniając spośród siebie rządzących („*pactum subiectionis*”), jest wzajemna ochrona życia, wolności i mienia. Doktryna ta ma charakter liberalno-uitylitarny. Jednostki nie przelewają na państwo swych zasadniczych wolności, cele jego są ograniczone do ochrony tego, co istniało już przed jego powstaniem; jest neutralne, przestrzegające wyłącznie porządku; nie jest suwerenem, ale jedynie władzą wykonawczą, wprowa-

⁶¹ Żałować trzeba, że w pracy F. Pełowskiego *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i Romantyzmu* (Warszawa 1961) zabrakło artykułu tak interesującego dla dziejów słownictwa i frazeologii naszej publicystyki politycznej, a zwłaszcza *en gros* rewolucyjnej prasy i publicystyki powstania kościuszkowskiego (w spisie wykorzystanych źródeł nie podano ani jednego tytułu z publikacji insurekcyjnych!). Brak ten zubożył zasadniczo obraz wkładu Oświecenia w rozwój terminologii polskiej prozy politycznej i agitacyjnej. Przykładowo: „stronnictwo w znaczeniu organizacji, partii”, które zdaniem autora „znajdujemy sporadycznie już w latach dwudziestych XIX w.” (s. 40)! W rzeczywistości spotyka się je, i to w bardzo wyrazistym kontekście znaczeniowym, już w publicystyce jakobińskiej r. 1794 („Dziennik Powstania Narodu” 1794, nr 4, s. 37): „Obywatele oświecić się i koniecznie do zgody i zakończenia niesnasek dążyć muszą, gdy się mieszają w stronnictwa”.

dającą w życie słuszne zasady podyktowane wolą ogółu; „słuszne” jest bowiem to, za czym wypowiada się większość stowarzyszonych między sobą jednostek. Dobro publiczne, racja stanu itp. nie są autonomiczne w stosunku do tak pojętej sumy interesów i dążeń indywidualnych. Społeczeństwo Locke’a to wyłącznie suma jednostek połączonych umową, zawartą w imię korzyści jego członków⁶².

W przedstawionym wyżej kontekście doktryna Russowskiej umowy społecznej rysuje się zgoła inaczej. Przede wszystkim nie istnieje w niej pakt podporządkowania.

Istnieje jedna tylko umowa w państwie, a mianowicie umowa stowarzyszenia⁶³, i ta umowa wyłącza wszystkie inne. [III 16]⁶⁴

Przesłanką jej jest brak podziału na rządzących i rządzonych. Władzą suwerenną powstałego przez nią społeczeństwa jest lud,

rozumiany jako ogół członków wspólnoty, przy tym każdy z członków społeczności jest zarazem zwierzchnikiem i poddanym, przedmiotem i podmiotem prawa⁶⁵.

— według określenia M. de V. jest nią: „cała społeczność albo ten, który ją wyobraża”, „społeczeństwo obywatelskie”, „sprzymierzone społeczeństwo”.

Umowa Russowska zawarta jest nie między poszczególnymi jednostkami: „akt zrzeszenia zawiera wzajemne zobowiązania ogółu i jednostek” — a więc: „zobowiązania wobec pewnej całości, której część się stanowi” (I 7; s. 24).

Powstała w ten sposób społeczność jest autonomicznym „ciałem moralnym i zbiorowym, składającym się z tylu członków, ile zgromadzenie liczy głosów”, z których każdy staje się „częścią niepodzielnej całości” (I 6; s. 23), co zobowiązuje do „zupełnego oddania się każdego członka ze wszystkimi jego uprawnieniami całej społeczności” (I 6; s. 22). *Ergo*:

Wszyscy muszą w potrzebie walczyć za ojczyznę [...], a kiedy [jednostki] narażają się dla obrony kraju, oddają wówczas tylko to, co od niego otrzymały. [II 4; s. 41]

Wymienne używanie przez Rousseau terminów: społeczeństwo, pań-

⁶² Zob. K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych*. Warszawa 1967, rozdz. 21, 23, 24.

⁶³ Por. terminologię — Rousseau: „*pacte d'association*”; „*Monitor*” 1771, nr 58: „*pacta sprzymierzenia*”.

⁶⁴ Tak oznaczam cytaty z: J. J. Rousseau, *Du contrat social* (liczba rzymska wskazuje księgę, arabska — rozdział). Cyt. za: B. Baczkowski, *Rousseau. Samotność i wspólnota*. Warszawa 1964, s. 554. Dalej cytaty z tego dzieła przytaczać będę według przekładu A. Peretiatkowicza (*Umowa społeczna*. Opracował B. Baczkowski. Warszawa 1966), umieszczając stronicę po odesłaniu do oryginału.

⁶⁵ Baczkowski, *Rousseau*, s. 554.

stwo, ojczyzna — jest także cechą charakterystyczną artykułu „Monitora”, a propagowany w nim obowiązek poświęcenia się i walki za ojczyznę przedstawiony został właśnie w wersji patriotyzmu wybitnie russowskiego⁶⁶. Pisze M. de V.:

Nie godzi się [...] na złe swojej zażywać wolności i do opuszczenia lekko-myślnie z sobą sprzymierzonych, pozyskawszy z ich związku znaczne dla siebie pożytki. [s. 450]

Oraz:

Ci, którzy w przypadku niesłusznie swojej odstępują ojczyzny, chcąc się schronić dla bezpieczeństwa, zamiast ażeby ją obronili, gwałcą oczywiście sprzymierzone społeczeństwo, przez które bronić ją razem jednomyślnie są obowiązani. [s. 454]

Co więcej, idąc za myślą Rousseau, w której pobrzmiewa już doktryna terroru Wielkiej Rewolucji i jakobinizmu, głosząca, że:

ktokolwiek odmówi posłuszeństwa woli powszechnej, będzie do tego zmuszony przez całe ciało (polityczne); co oznacza, że z musi się go do wolności; bo ten właśnie warunek, oddając każdego obywatela ojczyźnie, gwarantuje mu niezależność osobistą. [VII 1; s. 26]

— odmawiających obrony ojczyźnie nazwał M. de V. „niegodziwymi dezertkami, których Rzeczpospolita ostro karać ma prawo” (s. 455).

Znamienne jest również, że odwołując się do konkretnej społeczności — Rzeczypospolitej Polskiej roku 1771 — traktuje ją jako społeczeństwo bezstanowe. Pisze o ogólnej sprawie narodu (używając tego słowa w sensie obejmującym wszelkie klasy społeczne)⁶⁷ — do współobywatelstwa, odwołując się przy tym nie tylko do praw zapisanych w kodeksach i ustawach, ale i do wrytych w sercach współobywateli, do tego, co Rousseau nazywa „duchem uspołecznienia” („*l'esprit social*”), „porywem patriotycznym” i — za Montesquieu'm⁶⁸ — „cnotą polityczną”, a M. de V.: „powinnością wewnętrzną [...] poczciwego człowieka”, różną od „obowiązku zewnętrznego” (s. 451).

⁶⁶ Pojęć patriotyzmu ówczesnie, jak zresztą zawsze, było bowiem wiele. F. S. Jezierski pisał w r. 1890 (*Jarosza Kutasińskiego [...] uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce*. W: *Wybór pism*. Opracował Z. Skwarczyński. Warszawa 1952, s. 83): „ten wyraz patriotyzm tak poszedł na wielorakie rozumienie teraz w Polsce jak tłumaczenie *Biblii* między katolikami i niekatolikami”. A w rok później (*Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*. W: jw., s. 235—236): „patriotyzm w mojej ojczyźnie nie wydaje się, tylko w jakiejś zaraz przyłączonej postaci [...]”.

⁶⁷ Częściej w tym znaczeniu występowało ówczesnie słowo „nacja”. Zob. Pęłowski, *op. cit.*, s. 108.

⁶⁸ Montesquieu, *O duchu praw*. Przełożył Boy-Żeleński. Przejrzał i uzupełnił M. Sczaniecki. T. 1. Warszawa 1957, s. 18, 55 (przypis).

Zasada „cnoty politycznej” pełniła w teorii Rousseau, a potem jakobi-
nów, rolę kluczową. Miała

przekształcić każdą jednostkę, stanowiącą sama przez się całość doskonałą i sa-
moistną, w część większej całości [...]; zastąpić istnienie fizyczne i niezależne,
otrzymane przez nas wszystkich od natury, bytem częściowym i moralnym.
[II 7; s. 49]

W dalszej zaś konsekwencji pozwalała przejść ponad starym, rozbitym
stanowo społeczeństwem do społeczeństwa nowego, w którym jednostki
zespolą się w nadrzędną w stosunku do nich wspólnotę, uosobioną w ide-
alnym wyobrażeniu ojczyzny⁶⁹.

Pisząc wszakże o Rzeczypospolitej Polskiej roku 1771 jako o „sprzy-
mierzonem społeczeństwie” bezstanowym, zatracił przecież M. de V.
i o nierówność społeczną. Pośród przyczyn, które usprawiedliwiają uchyle-
nie się od obowiązku ofiary i poświęcenia się na rzecz społeczności, wy-
mienił mianowicie:

[brak] subsystemy swojej w własnej ojczyźnie [...], gdyż społeczeństwo oby-
watelskie tym osobiwie celem zawarte bywa, ażeby każdy w nim sposoby
snadniejsze miał do pożycia, ażeby szczęśliwy oraz ubezpieczający powodzenie
los mógł sobie wynaleźć. Zatem byłaby rzecz przeciwna mniemać, że czło-
nek, któremu społeczeństwo obywatelskie tej wygody
dać nie może, prawa nie ma z niego ustąpić. [s. 452]

Innym znamienym powodem do odmówienia powinności obywatel-
skich jest naruszenie „paktów sprzymierzenia się” przez „większą część
narodu albo rządcę jego” (*vel*: „monarchę albo naród w większości”),
wprowadzających do społeczeństwa prawa przeciwne „podług dawnych
praw krajowych”, a przy tym dotyczące spraw sumienia lub religii oby-
wateli, w których to sprawach „pod powagę zwierzchności ludzkiej” pod-
dać się nie wolno (s. 453—454).

W przywołanym wyżej ustępie, obok wspólnego dla całej myśli oświe-
ceniowej postulatu wolności religii i sumienia, pobrzmiewa w dalszym
ciągu teoria umowy społecznej filozofa genewskiego, wyraźnie przeciw-
stawiająca woli większości głosów „wolę powszechną”, mającą na wzglę-
dzie nie dobro większości, ale „wspólny interes” całej społeczności (II 4;
s. 40), wobec czego naruszenie przez „większą część narodu albo rządcę
jego” ustaw obowiązujących w momencie zawierania „paktów sprzymie-
rzenia” traktować należy jako naruszenie umowy. Czytamy u Rousseau:

Zobowiązania, które nas łączą z ciałem społecznym, są [bowiem] tylko dla-
tego wiążące, że są wzajemne. [II 4, s. 38]

Artykuł M. de V., obok odzwierciedlenia społeczno-politycznych dok-

⁶⁹ Zob. Szacki, *op. cit.*, s. 36—37.

tryn prawodawcy Wielkiej Rewolucji, zawiera również interesujące zbieżności ideologii i treści z tekstem naszego rodzimego jakobinizmu, a mianowicie z artykułem *Emigranci*, ogłoszonym 28 września 1794 w numerze 4 redagowanego i wydawanego właśnie przez sławnego jakobina warszawskiego, księdza Meiera, „Dziennika Powstania Narodu”. Napisany w podobnie — z ówczesnej perspektywy — tragicznych okolicznościach politycznych, bo w obliczu decydujących dla insurekcji i bytu państwowego walk, okolicznościach prowokujących podobne do obserwowanych w r. 1771 postawy moralne dość licznej grupy „obywateli”, zwłaszcza możniejszych,

k którzy widząc strumienia lejącej się krwi braci poświęcających się na nędzę i wieczne kalectwo, odstępujących majątki dla ocalenia swej ojczyzny, ci jakoby nie jej synowie, zabrawszy z sobą kupy z dawnych zdzierstw złota, wyjeżdżają pod panowania nieprzyjaciół naszych, patrzeć się z obojętnością na wszystkie uciski współrodaków. [s. 36]

Poświęcony niemal identycznej problematyce politycznej artykuł „Dziennika Powstania Narodu” przemawia do czytelnika w stylu eksklamatoryjnym, w tonacji najwyższego patosu i wzburzenia, właściwym wystąpieniu trybuna ludowego, a różnym od stylu i tonacji dyskursu monitorowego. Uwydatnia to różnicę w pozycji autora, z której występował w r. 1771 i w 1794, mając już za sobą doświadczenie bezpośredniego przywódcy ludu warszawskiego⁷⁰. Treści przekazywane są jednak identyczne, z tym wszakże zastrzeżeniem, że „książkową” terminologię traktatu Rousseau zastąpiono w znacznym stopniu leksyką jakobińskiej doktryny politycznej w jej publicystyczno-agitacyjnym wydaniu. Ujawniło się to przede wszystkim w eksponowaniu pojęć: ojczyzny, patriotyzmu, kraju, współrodaków; wobec których problemy bliżej nie określonego „społeczeństwa sprzymierzonego” usunęły się na plan dalszy — zgodnie ze sformułowaniem anonimowego autora *Crédo du tiers état*, cytowanym jako motto na czele tego rozdziału — jakkolwiek związki przywoływanych tu „rodaków” (obocznie do „obywateli”) jako członków i „ojczyzny” jako całości odpowiadają ściśle Russowskiej teorii wspólnoty, wraz z jej konsekwencjami moralnymi, nakazującymi oddanie życia i krwi w obronie ojczyzny. W artykule Meiera znajdują się takie np. zdania:

Każdy obywatel winien poświęcić życie i majątek dla swej ojczyzny, bo z jej daru ma to wszystko. [s. 37]

oddalenie się z kraju w czasie rewolucji jest przestępstwem przeciw ojczyźnie. Gdzie idzie o wyswobodzenie ojczyzny, obojętność względem jej całości, oziębłość w jej obronie, jest zbrodnią. [s. 37]

⁷⁰ Autorstwo tego artykułu przypisujemy bowiem redaktorowi i wydawcy „Dziennika”, nie wykluczając zresztą możliwości, że współpracował z tym pismem Józef Pawlikowski, domniemany autor artykułu *O prawach kryminalnych* z nrów 3—4 (zob. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 237—238).

Zrodzony na ziemi, która wykarmiła przodków jego i jego samego wypiełgnowała życie [...], powinien wszystkołożyć dla jej ocalenia; nie bronić jej od najeźdźców jest to zdradzać przeznaczenie obywatela. [s. 38]

Na uchylających się przeto od obowiązków obrony „dezertów” (s. 36; identycznego określenia użyto w „Monitorze” 1771, nr 58, s. 455) żąda — podobnie jak Rousseau i M. de V. — surowej kary, akcentuje ów postulat szczególnie dobitnie i parokrotnie, powołując się w tym względzie na praktykę starożytnych Aten⁷¹ oraz terroryzm Zgromadzenia Narodowego rewolucyjnej Francji. Pisze:

Francuzi na emigrantów nazaczyli karę śmierci, cokolwiek powodowało do tego wyroku Zgromadzenie Narodowe, zawsze staje się słusznym prawem. [s. 38]

Rousseau — jako bezpośrednie źródło dyskursu M. de V. i prawodawca ideologii jakobińskiego patriotyzmu artykułu dziennika Meiera — jednoczy obie te publikacje bardzo ściśle; powtórzenie zaś w nich identycznej i podobnie ujętej problematyki, choć w zmienionej nieco szacie terminologicznej — co tłumaczą 23 lata dzielące ich daty napisania, brzemiennie przy tym w doświadczenia politycznej agitacji Sejmu Czteroletniego i Wielkiej Rewolucji — związek ów jeszcze uściśla, dostarczając koronnej przesłanki na tożsamość autora w „Monitorze” i „Dzienniku Powstania Narodu”^{71a}.

Następne wystąpienie M. de V. w „Monitorze” tożsamość tę jeszcze umocni.

Pisarstwo ekonomiczne M. de V., czyli drugi debiut księdza Meiera

Artykuł o patriotyzmie wynikającym z przynależności do „społeczeństwa sprzymierzonego” nie był jedynym wystąpieniem M. de V. na łamach monitorowych. W 3 lata później nadesłał on do redakcji cykl rozpraw innego zgoła charakteru, a mianowicie poświęconych problematyce *stricto* ekonomiczno-gospodarczej, ujętej nadto w znacznej części w formę praktycznych wskazań, opartych na analizie konkretnych doświadczeń. Do przesyłki dołączył list „dan w Warszawie dnia 12 listopada 1774”, podpi-

⁷¹ Przykłady zaczerpnięte ze starożytności należały do stałych rekwizytów, m. in. zarówno społecznej prozy Rousseau jak i publicystyki jakobińskiej.

^{71a} Warto odnotować, że w puściźnie dziennikarskiej Meiera odnaleźć można i bezpośredni wyraz zainteresowań filozofem genewskim. Znamienne jest przy tym, że poświęcona Rousseau notatka wydawanej również przez księdza-jakobina powstańczej „Gazety Obywatelskiej” (w nrze z 17 V 1794) dotyczy kultu, którym otoczyła swego prawodawcę Wielka Rewolucja. Czytamy tam mianowicie: „Zmarłemu filozofowi Janowi Jakubowi Rousseau ma być statua mosiężna na Polach Elizejskich wystawiona, do czego najprzedniejsi artyści od Deputacji Ocalenia wezwani dostali zalecenie, ażeby ten ku wiekuiestej pamięci monument w jak najlepszym guście wygotować starali się”.

sany: „Autor Monitora sub Nro LVIII R. 1771”, którym to autorem był właśnie M. de V.

Redakcja wydrukowała list już w numerze 92 roku 1774 (datowanym 16 listopada) jako wstęp do przesłanych rozpraw, pomieszczonych w dalszym ciągu tego numeru, a następnie w dwunastu kolejnych (poza numerem 94), kończąc cykl „Monitorem” 105, będącym równocześnie ostatnim w tym roczniku. Na wstępie poinformował autor redakcję i czytelników, że przesłany przez niego do druku tekst to:

Przetłomaczenie z książki niemieckiej pod tytułem *Pisma Kompanii Ekonomicznej Petersburskiej*. Część czwarta, roku 1774, w Petersburgu, pag. 221. [nr 92, s. 671]

Na końcu cyklu położył nadto nazwisko autora przekładanych tekstów: „A. Bolotow” (nr 105, s. 770).

Mimo to przekład ten, dziwnym przypadkiem, nie został dotąd dostrzeżony przez badaczy „Monitora” i historyków piśmiennictwa leśnego w Polsce ⁷², a w konsekwencji nie wszedł i do rosyjskich bibliografii pism Bolotowa, najwybitniejszego agronoma rosyjskiego w. XVIII, liczącego się także w ówczesnej nauce europejskiej, o którego działalności naukowej i literackiej — gdyż zajmował się także literaturą piękną — napisano wiele prac ⁷³.

Andriej Timofiejewicz Bolotow (1738—1833), syn ziemianina i wojskowego, wychowywał się w Inflantach, Finlandii i Petersburgu pod silnym wpływem niemieckiej kultury Przybałtyki. W pierwszym okresie swego życia poświęcił się karierze wojskowej: uczestniczył w wojnie siedmioletniej; był oficerem w kancelarii wojennego gubernatora Prus Wschodnich (1758—1761) i kapitanem-adiutantem generał-policmajstra petersburskiego barona Korfa. Po objęciu tronu przez Piotra III wystąpił ze służby wojskowej, osiadł w rodzinnym majątku w guberni tulskiej i zajął się gospodarowaniem, uzyskując w tej dziedzinie wybitne osiągnięcia oraz stanowisko zarządcy dóbr osobistych Katarzyny II, położonych w guberniach moskiewskiej i tulskiej (1774—1797). Równocześnie zajmował się badaniami rolniczymi, fizyką, meteorologią i literaturą. Napisał wiele poważnych prac z pomologii, dendrologii i agronomii, które — począwszy od r. 1766 — ogłaszał w piśmie „Труды Вольного экономического общества”⁷ zostając też niebawem członkiem tego towarzystwa. Był redaktorem, wy-

⁷² Nie zna przekładu A. Żabko-Potopowicz, autor *Dziejów piśmiennictwa leśnego w Polsce* („Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” seria B, z. 3 (1960)).

⁷³ Zob. bibliografię przedmiotową i podmiotową Bolotowa: А. П. Бердышев, *Андрей Тимофеевич Болотов, первый русский ученый агроном*. Москва 1949. — М. М. (М. Н. Мазаев), *Энциклопедический словарь*. Под редакцией И. Е. Андреевского. Т. 4. С. Петербург 1891, s. 318. — С. А. Венгеров, *Критико-библиографический словарь русских писателей и ученых*. Т. 5. С. Петербург 1897. — *Большая советская энциклопедия*. Т. 5. Москва 1950, s. 488.

dawcą i współautorem pierwszych rosyjskich czasopism rolniczych: „Сельский житель” (1778—1779), „Экономический магазин” (1780—1789, t. 1—40; wyd. 2: 1786—1788, t. 1—8), „Земледельческий журнал” (1820—1830). Równocześnie pisał i drukował dziełka filozoficzno-pedagogiczne i religijne, dramaty i przekłady z literatury niemieckiej⁷⁴. W rękopisach, obok licznych prac naukowych, pozostawił obszerne zapiski pamiętnikarskie, które ogłaszała w latach 1871—1873 „Русская старина”, pt. *Жизнь и приключения Андрея Болотова, описанные самым им для своих потомков*⁷⁵. Zajmują one wyjątkowe miejsce w rosyjskiej memuarystyce, dostarczając bogatego materiału do poznania bytu, obyczajów i kultury średnio zamożnej szlachty rosyjskiej w. XVIII oraz ciekawych i szczerze przedstawionych obserwacji dotyczących ówczesnego ustroju społecznego, odzwierciedlających konserwatywny pogląd pisarza na poddaństwo jako niewzruszone prawo społeczne. Równie interesujący jest jego *Памятник протекших времен или краткия историческия записки о бывших происшествиях и носившихся в народе слухах* (wyd. w 1875).

W „Monitorze” znalazł się przekład drugiej — według chronologii druku — rozprawy Bołotowa, ogłoszonej w r. 1766 przez „Труды Вольного экономического общества” (cz. 4, nr 5): *О рублению, поправлению и заведению лесов*. Zgodnie jednak z przeważającą w naszym Oświeceniu praktyką, zresztą w ogóle rzadką, czerpania z rosyjskiego dorobku literackiego i naukowego za pośrednictwem źródeł francuskich lub niemieckich, M. de V. oparł swój przekład — jak sam o tym poinformował — na niemieckiej wersji rozprawy. Ukazała się ona w tymże roku co przekład polski, w „Abhandlungen der Freien ökonomischen Gesellschaft in Sankt Petersburg”⁷⁶, wydawnictwie emitowanym w latach 1767—1775 równoległe do edycji rosyjskiej — w którym pomieszczano w przekładzie niemieckim (a więc z myślą o zachodnioeuropejskim odbiorcy) najważniejsze z prac publikowanych przez „Труды”. Cykl artykułów M. de V. tłumaczonych z rozprawy Bołotowa odkrywa nie znany dotąd, bezpośredni związek „Monitora” również z myślą rosyjską.

Przekładaną rozprawę podzielił tłumacz monitorowy — idąc zresztą, zapewne, za podstawą przekładu — na kilka rozdziałów, zatytułowanych: 1) *Как наилучшим способом ласы сѣіаѣ, высѣіаѣ, поправіаѣ і закліаѣѣ, чылі сщѣрѣіѣ моѣна?* (nry 92—93, 95); 2) *О высѣіаніі ласѣѣ, чылі о сѣі-*

⁷⁴ *Детская философия или нравоучительные разговоры между одною госпожею и ея детьми*. Т. 1—2. Москва 1776—1779; *Чувствования христианина при начале и конце каждого дня в неделе*. Москва 1781; *Несчастныя сироты*. [Dramat]. Москва 1781; *Путеводитель к истинному человеческому счастью*. Т. 1—3. Москва 1784; *Генриетта, или гусарское похищение*. [Z niemieckiego]. Москва 1782; *Жизнь и странныя приключения умершаго в 1788 Карла Эдуарда*. [Z niemieckiego]. Москва 1794; i inne.

⁷⁵ Wyd. następne: Kazań 1913, Moskwa 1930, Moskwa 1931.

⁷⁶ Egzemplarza tego wydawnictwa nie udało się w zbiorach polskich odszukać.



A.T. Bołotow — portret pędzla nieznanego malarza
(reprod. w: A. П. Бердышев, *Андрей Тимофеевич Болотов [...]*. Москва 1949)

naniu drzew (nry 95—96); 3) *O poprawianiu i odnawianiu lasów* (nry 97—98); 4) *O lesie do budowli* (nry 99—101); 5) *O zakładaniu i szczepieniu nowych lasów* (nry 101—105).

Jak widać z powyższego zestawienia, zagadnienie opracowane zostało obszernie i wyczerpująco, przy czym główny akcent położono na zalecenia praktyczne, które — jak pisał tłumacz — „arcyprzywoicie do lasów naszych przystosować można” (nr 92, s. [670a]). Nie uważał nawet za potrzebne adaptować tłumaczonego tekstu „stosownie do kraju”, a więc nie zmieniał pojawiających się tam rubli (s. 672) na złote, czy też obserwowanego w Moskwie zwyczaju „z obrazami koło lasów” chodzenia dla ich ochrony od złego (nr 93, s. 681) na obyczaj podobny pojawiający się u nas na Litwie. Rozległość obszarów leśnych i polskich, i rosyjskich była ówczesnie wielka, główną przyczyną niedostatku drzewa w obu krajach, w Polsce i Rosji środkowej, gdyż tylko tego terenu rozległego imperium, dotyczą rozważania Bołotowa — „bezzaranność dziedziców” (nr 93, s. 682), gdyż „złe gospodarstwo z naszymi lasami najwięcej pochodzi z niewiedomości i nieumiejętności naszych wiejskich gospodarzy” (nr 93, s. 683). Także przegląd stosownych do hodowli gatunków drzew pokrywał się z gatunkami występującymi w naszych lasach i był dla nich równie aktualny. Wprowadzając tego rodzaju tematykę na swoje łamy — *nb.* w okresie redakcji Mitzlera do Kolof, człowieka zasłużonego także w dziejach naszego piśmiennictwa ekonomicznego — nawiązywał „Monitor” do tradycji uczoneo-praktycystycznych „Nowych Wiadomości Ekonomicznych i Uczonych”, wydawanych przez tegoż w latach 1758—1761⁷⁷, oraz wyprzedzał poczynania w tej mierze autora i wydawcy „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” Piotra Świtkowskiego, powszechnie znane i doceniane⁷⁸, a także tłumacza, wydawcy i autora takich czasopism, jak: „Biblioteka Fizyko-Ekonomiczna Nauczająca i Bawiąca” (1788) i „Dziennik Uniwersalny, Rozmaite Wiadomości Moralne, Historyczne, Polityczne, Ekonomiczne, Gospodarskie [...] w sobie zawierający” (1794) — którym to tłumaczem, wydawcą i autorem był właśnie ksiądz Józef Meier.

W świetle wszystkich rozpatrywanych wyżej zbieżności, występujących w działalności pisarskiej, w podpisie i w biografii M. de V. i księdza Meiera z Wolda, zbieżność ta nie może być potraktowana jako zwykły przypadek, albowiem przypadków takich nagromadziłoby się nieprawdopodobnie wiele. Może natomiast pełnić funkcję jeszcze jednej ważnej przesłanki świadczącej o tożsamości tych osób. Tym więcej że wydawca „Biblioteki Fizyko-Ekonomicznej” podejmował na jej kartach także problematykę racjonalnej uprawy lasów, tłumacząc *Pamiętnik o uprawie drzewa w Pikardyi i sposoby polepszenia onego, przez pana Sellier* (s. 121—130),

⁷⁷ Ostatnie zeszyty ukazały się faktycznie w latach 1766—1767.

⁷⁸ Zob. Ż a b k o - P o t o p o w i c z, *op. cit.*, s. 10.

zaczepnięty ze źródła „Biblioteki” — niezwykle poczytnego czasopisma francuskiego „Bibliothèque Physico-Économique Instructive et Amusante”, które od ukazania się po raz pierwszy w r. 1782 uzyskało do momentu podjęcia polskiego tłumaczenia sześć dalszych wydań w łącznym nakładzie 40 000 egzemplarzy. Przy tym sposób tłumaczenia rozprawki Selliera i innych artykułów „Biblioteki”, wiernie oddający myśl oryginału, bez przystosowywania treści do rzeczywistości polskiej, oraz powoływanie się już na wstępie na źródło (praktyka bynajmniej nie powszechna wśród tłumaczy XVIII-wiecznych) — przybliżają ten przekład do monitorowego jeszcze bardziej. Ważne jest nadto stwierdzenie, że ksiądz Meier znał również język niemiecki i na swoim koncie autorskim obok przekładów z francuskiego miał także przekłady tekstów niemieckich (parę dram A. F. Kotzebuego ⁷⁹).

Dodatkowo zaś zainteresowania ekonomiczno-gospodarskie M. de V. i plebana z Daug i Prełajów — uprawiane w okresie „ferii” między rewolucjami — wiązać by można z oddziaływaniem środowiska rodziny Brzostowskich, domniemanych protektorów barskich eks-pijara koronnego i faktycznych kolatorów proboszcza daugowskiego, bliskich krewniaków i sąsiadów proboszcza Merecza, Pawła Ksawerego Brzostowskiego, twórcy włościańskiej Rzeczypospolitej Pawłowskiej oraz autora przekładu *Dzieła o rolnictwie* H. L. Duhamela du Monceau; a wydanie tomu 2 tego przekładu (t. 1—2, Wilno 1771—1773) zaledwie o rok poprzedziło druk tłumaczenia rozprawy Bołotowa.

Zakończenie

Przypisanie autorstwa russowskiego artykułu w „Monitorze” z r. 1771 i przekładu cyklu ekonomicznych rozpraw Bołotowa, ogłaszanych na łamach tegoż pisma już w r. 1774, sławnemu jakobinowi warszawskiemu, znanemu wydawcy gospodarczych i politycznych czasopism z okresu Sejmu Czteroletniego, Targowicy i insurekcji, a także zasłużonemu drukarzowi pism politycznych — księdzu Józefowi Meierowi — postać tę pogłębia i znacznie uprawdopodobnia jej znaczenie i udział (zapewne również pisarski) w gronie Kuźnicy Kołłątajowskiej oraz rolę agitatora i przywódcy mas, którą odegrał w powstaniu warszawskim.

Oglądając księdza Meiera z tej perspektywy, trudno chyba akceptować sformułowanie Wacława Tokarza, jakoby „znacznie wyżej i moralnie, i intelektualnie” stał od niego Onufry Kopczyński ⁸⁰ (co nie umniejsza zresztą walorów i zasług tego ostatniego). Nie był on nadto — jak supo-

⁷⁹ Por. *Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1, s. 633.

⁸⁰ Zob. Tokarz, *op. cit.*, s. 84.

nuje Bogusław Leśnodorski⁸¹ — „grubo starszy” od Meiera i drugiego księdza-jakobina, przywódcy ulicy warszawskiej w r. 1794 — eks-jezuity Floriana Jelskiego. Gdy bowiem Kopczyński liczył wówczas lat 59, Meier miał już 51, a Jelski (jak sam zeznał wobec Komisji Indagacyjnej) — 48. Wszyscy trzej należeli w zasadzie do jednego pokolenia. Nie byli więc nasi przywódcy rewolucyjni roku 1794 tak młodzi, jak się to potocznie, wbrew ich metrykom urodzenia, mniema! Jeśli natomiast chodzi o ich poglądy, to z pierwszego artykułu Meiera w „Monitorze” wynika, że korzeniami swymi sięgały one znacznie dalej wstecz niż do lat Wielkiej Rewolucji i dojrzywały równolegle do ideologii jakobinów francuskich, czerpiąc z tych samych źródeł inspiracji filozoficzno-społecznej, jaką była myśl Russowska.

Wnosić też chyba należy — co wydać się może zrazu paradoksem — że zaczątki polskiej ideologii jakobińskiej wiązać trzeba z ruchem barskim, a ściślej mówiąc: z pewnymi bardziej światłymi kręgami konfederackimi. Gdy uświadomimy sobie wszakże republikańskie tradycje i programy barzan, ich szeroki ruch emigracyjny do krajów Europy zachodniej oraz liczne osobiste kontakty z luminarzami ówczesnej myśli polityczno-społecznej, m. in. z Rousseau, Mably'm i Rulhière'em, jak również to, że Russowskie *Les Considérations sur le gouvernement de Pologne* (1772) napisane zostały na ich właśnie użytek — wniosek ten wyda się mniej zaskakujący.

Inne refleksje nasuwa przebieg życia księdza Meiera. Z dziejów klasztornych widać, że był on urodzonym buntownikiem, nieugiętym w swych przekonaniach, nie cofającym się w swych przedsięwzięciach. Cechy te charakteryzują całą jego działalność publiczną i postawę życiową, nie ódmienioną również w ostatnich latach. Pisze o nim Michał Janik:

Czynami życia praktykował zasady, których był wyznawcą i apostołem [...]. Pracą zapewniał sobie zarobkowanie i niezależność osobistą. To był krawcem, to malarzem domów, wreszcie oddał się nauce naprawy i odnawiania obrazów, w czym doszedł do doskonałości [...]. Niestrudzony w usługach dla sprawy ojczyźnej, cenił niepodległość swoją nad wszystkie dobra; lubo wiekiem obciążony i wysokich politycznych zdolności, przynosił pracowite ubóstwo i niemal nędzę nad dostatek w zależności⁸².

Dziwnie korespondują z tym żywotem wskazania mistrza jego młodości, Jana Jakuba:

Praca jest [...] bezwzględny obowiązek człowieka uspołecznionego [...], ze wszystkich rodzajów pracy, które mogą dać człowiekowi utrzymanie, najbardziej zbliża go do stanu przyrody praca rąk; ze wszystkich stanów naj-

⁸¹ Leśnodorski, *op. cit.*, s. 303.

⁸² Janik, *op. cit.*, s. 17.

niezależniejszym od losu i ludzi jest stan rzemieślnika. Rzemieślnik zależny jest tylko od swojej pracy⁸³.

Na urzędowym akcie śmierci eks-pijara, księdza, publicysty, wydawcy, nauczyciela, drukarza, tłumacza, rewolucjonisty, a także — podobno — kapitana legionowego⁸⁴, choć zrazu odnosił się do ruchu legionowego wrogo⁸⁵, i uczestnika kampanii roku 1812, wpisano w rezultacie tylko nic nie znaczące dla potomności określenie: „*pictor eques*” („malarz szlacheć”).

W roku 1794 wyszła spod tłoczni oficyny Meierowskiej broszura publicystyczna *Co to jest być prawdziwym patriotą*, której autorem, podpisanym kryptonimem X.K.H.P.S., okazał się inny ksiądz-jakobin, mało dotąd znany Kazimierz Hoszkiewicz, proboszcz smorgoński i członek powstańczego Wydziału Instrukcji⁸⁶. Pośród nakreślonych tam idealnych modeli patriotów poszczególnych kondycji znalazł się też i taki wizerunek programowy:

Ksiądz patriota oświeca lud czystymi prawdami a zachęca do naśladowania swoim przykładem, sam sobie zdziera maskę, pod którą stan ten tyle złego nabroił na świecie, a w lepszej i użyteczniejszej postaci stawa nie na przód, ale wórzód ludu, i zdrowe mu prawdy opowiada⁸⁷.

Życie księdza Meiera wydaje się spełnieniem takiego ideału. A może teoretyczne sformułowania broszury podyktowało oddziaływanie na środowisko jakobinów warszawskich właśnie jego osobowości? Pewne jest bowiem, że zaczerpnięta u Juvenala za pośrednictwem Rousseau jakobińska dewiza „*Vitam emperdere vero*” („Życie poświęcić dla prawdy”), któ-

⁸³ J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*. Przekład W. Husarskiego i E. Zielińskiego. Do druku przygotował F. Wnorowski. T. 1. Wrocław 1955, s. 242.

⁸⁴ Tak twierdzi Janik (*op. cit.*, s. 18), wydaje się to wszakże wątpliwe.

⁸⁵ Pomysł stworzenia legionów uważał za „obliczony celowo na wygubienie Polaków”, stwierdzał także, iż „jedna dobrze napisana książka jest więcej warta społecznie niż legiony”. Cyt. za: Leśnodorski, *op. cit.*, s. 301—302.

⁸⁶ Supozycję o autorstwie K. Hoszkiewicza tej broszury, przyznawanej też, błędnie, Kołłątajowi (zob. Leśnodorski: *op. cit.*, s. 347; oraz w: *Polski słownik biograficzny*. T. 13. Wrocław 1967—1968, s. 341) i rozwiązanie trzech pierwszych liter kryptonimu zgłosił pierwszy dr J. Szczepaniec w referacie o działalności wydawniczej i drukarskiej Meiera, przedstawionym w r. 1969/70 na zebraniu naukowym Zakładu Historii Literatury Oświecenia IBL PAN we Wrocławiu, za nim odnotował ją *Nowy Korbut* (t. 6, cz. 1, s. 633). Informację pozwalającą na rozszyfrowanie dwóch ostatnich liter kryptonimu przynosi *Zeznanie obywatela księdza Kazimierza Hoszkiewicza plebana smorgońskiego, zasiadającego w Wydziale Instrukcji*, pochodzące z lipca 1794 (rkps AGAD, tzw. Metryka Litewska, teka VII, nr 180, nr wewnętrzny 130).

⁸⁷ X.K.H.P.S., *Co to jest być prawdziwym patriotą*. Warszawa 1794, s. 87.

rażę — za przykładem paryskiego „L'Ami du Peuple” Marata⁸⁸ — posłużył się jako mottem wydawca „Dziennika Powstania Narodu”, nie była dla niego pustym frazesem.

⁸⁸ Zob. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 208, 513.

ANEKS

1

Wypis z rkpsu: Archiwum OO. Pijarów w Krakowie: *Matricula Provinciae Polonae Scholarum Piarum 1742—1865* (dokonany przez ks. Jana Bube)

MATRICULA NR 393

Iosephus a S[anct]o Francisco Franc[iscus] Ma j e r¹
 natus 1743. 8. Oct[obris] — indut[us] 1759. 19. Nov[embris]
 1760 in 1761 — Ressorviae stud[uit] Human[iorae]
 1761 in 1762 — Medereci stud[uit] Logicae
 in 1763 — Warezi mgr Infimae et Principiorum otio deditus
 in 1764 — Radomiae mgr Infimae nagliger docuit
 in 1765 — Łukoviae apostavit habitu religioso dimisso reclamavit contra professionem
 in 1766 — Varsaviae mgr Gram[maticae] postea quan[d]o videbatur cor redijsse, sed iterum reclamans missus Cracovi[ae] ad causam agendam
 in 1767 — Podolinij interea cum exitus causae expectaretur nihil spiritus religiosi habens
 in 1768 — Vielunij ad eundem finem, quo non expectato in Silesiam profugit
 in 1769 — Profugus apostata² vagatur
 in 1770 — Extra vagatur in apostasia
 in 1771 — Persistit hucusq[ue] in apostasia
 in 1772 — _____
 in 1773 — _____
 in 1774 — _____
 in 1775 — _____
 in 1776 — _____
 in 1777 — _____
 in 1778 — Extra Regnum apostata, nescitur ubi sit.

¹ Podkreślenia oryginału.

² W znaczeniu 'apostata a religione', tj. odstępcą od powołania zakonnego, zakonnik, który opuścił zakon nie czekając na załatwienie formalności związanych z wystąpieniem. Co innego znaczy „apostata a fide” — odstępcą od wiary.

Wypis z Archiwum Kościoła Mariackiego w Krakowie: *Liber defunctorum*, tomus VI: 1816—1828,
folio 125 (dokonany przez ks. Bronisława Natońskiego)

[METRYKA ZGONU]

Dies obitus [annus] 1 8 2 5

Dies et mensis: Die 15 Maii

Circulus Magnus ¹ numerus domus 262

Nomen martui: D[omi]nus Josephus M a j e r

Status, conditio aut dignitas: Pictor eques

Sexus: mas[culinum]

Regio: catholica

Aetas: 77

Morbus et ratio mortis: Febris.

¹ Stary Rynek (dosłownie: Rynek Wielki, w odróżnieniu od Circulus Parvus lub Circulus Minor).